



tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

**D**roga z Krakowa do Zakopanego jest dla podróżnych prawdziwą „drogą przez mękę”. Także jej rozbudowa idzie jak po grudzie. Wiele emocji wywołują projekty przebiegu dróg, które rozładowałyby ruch na tym terenie. Właściciele terenów i domów, mających się znaleźć w rejonie przebiegu tras, chcieliby wiedzieć o tym wcześniej. Tymczasem, jak pisze Jan Głabiński (str. III), zawieszono do wiosny przyszłego roku prace projektowe związane z rozbudową połączenia na trasie z Nowego Targu do Zakopanego. Pogłębiło to tylko niepewność właścicieli terenów.

**Jerzy Miller, wojewoda małopolski, podpisał 12 listopada decyzję w sprawie lokalizacji drugiego odcinka wschodniej obwodnicy Krakowa.**

**U**pragniona przez kierowców obwodnica po wschodniej części miasta zaczyna nabierać realnych kształtów. Jednak na razie tylko na papierze. Już na początku października Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę z wykonawcą pierwszego odcinka wschodniej obwodnicy Krakowa, od węzła Bieżanów do ulicy Christo Botewa, gdzie w przyszłości powstanie węzeł „Rybitwy”. Dwujezdniowa droga, licząca 2,7 km, ma być wybudowana do kwietnia 2010 r.

Ostatnia decyzja wojewody dotyczy ponadczterokilometrowego odcinka drogi ekspresowej, który



**Tutaj na razie kończy się obwodnica Krakowa od strony południowo-wschodniej. Kiedy pojedziemy dalej?**

połączy węzeł „Rybitwy”, przy ul. Christo Botewa, z węzłem „Igołomska”, na skrzyżowaniu ulic Igołomskiej i Ptaszyckiego. Projektowany odcinek zostanie poprowadzony w dużej części przez nieużytki rolne i tereny zalewowe Wisły. Część drogi

będzie przebiegała przez prywatne działki, które zostaną wykupione po cenach rynkowych. Gdy droga zostanie dokończona, powstanie tzw. trasa nowohucka, która skomunikuje Prokocim i Bieżanów z Nową Hutą.

**io**

## Młodzież pamięta!



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

**KRAKÓW.** Młodzi ludzie chcą pokazać społeczeństwu, że pamiętają o najważniejszych dla Polski datach

**K**ilka tysięcy flag narodowych oraz okolicznościowe śpiewniki i kalendarze rozdawali w Krakowie młodzi ludzie, uczniowie małopolskich szkół, w ramach kolejnej edycji akcji pt. „Młodzież pamięta”. Flagi rozdawano 30 października oraz 7 i 11 listopada pod Urzędem Miasta Krakowa. Zainteresowanie nimi było ogromne, a na pl. Wszystkich Świętych ustawiała się długa kolejka osób chcących udekorować swoje domy biało-czerwonymi barwami w 90. rocznicę odzyskania niepodległości. Projekt „Młodzież pamięta” powstał w 2002 r. i jest realizowany w czasie obchodów święta uchwalenia Konstytucji 3 maja i Święta Niepodległości. Ma za zadanie zwrócić uwagę na to, jak ważna jest narodowa pamięć i patriotyczna tradycja.

## Rekordowa lekcja śpiewu

**RYNEK GŁÓWNY.** 11 listopada, z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości, odbyła się 31. Lekcja Śpiewania. W tym roku 28 piosenek patriotycznych (śpiewanych również na góralską nutę) wykonało wspólnie kilkadziesiąt tysięcy osób! Z roku na rok w Lekcji Śpiewania uczestniczy coraz więcej osób, ale tym razem został pobity rekord, bo jeszcze nigdy pieśni patriotyczne nie były śpiewane w tak licznym gronie. Na Rynku nie zabrakło przedstawicieli Rady Miasta i uczniów krakowskich szkół. Wystąpił również zespół muzyczny „Czasza” 6. Brygady Powietrzno-Desantowej. Lekcje Śpiewania odbywają się już od 6 lat, a organizuje je Kabaret

Loch Camelot z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Piosenki. **mt**



**Krakowianie lubią śpiewać! Udowodnili to podczas 31. Lekcji Śpiewania**

## Piękno muzyki kościelnej

**KRAKÓW.** W niedzielę 23 listopada zakończą się trwające od 19 listopada IV Dni Muzyki Kościelnej. Po Mszy św. w katedrze wawelskiej (godz. 10.00), w Akademii Muzycznej odbędzie się koncert laureatów I Krakowskiego Konkursu Młodych Organistów (godz. 12.00, ul. św. Tomasza 43, sala 404). O godz. 16.00 na Wawelu zostaną odprawione nieszpory katedralne, a o godz. 16.30 prof. Józef Serafin

z Akademii Muzycznej wystąpi w katedrze z recitalem organowym. O godz. 20.00 w kościele św. Piotra i Pawła zostanie wykonana „Msza Cecylińska” Charlesa Gounoda. W trakcie trwania Dni podpisano również umowę o wspólnym prowadzeniu przez Akademię Muzyczną i Papieską Akademię Teologiczną studiów wyższych dotyczących muzyki kościelnej. **bg**

## Zbliżyć się do Kościoła

**NOWY TARG.** Liczni wierni wzięli udział w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod kościół powstający „Na Równi Szaflarskiej”. Świątynia będzie w przyszłości pw. Jana Pawła II.

Uroczystościom przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz. – Ten kamień to symbol Chrystusa. To znaczy, że chcemy budować przyszłość tej parafii na Chrystusie, na przykazaniu miłości. Dzięki tej budowie wasza droga do kościoła skróci się, bo w sensie fizycznym kościół się do was zbliżył. A czy przez tę budowę wy zbliżyliście się do Kościoła? – pytał kard. Dziwisz. W uroczystościach wzięli udział także duchowni, parlamentarzyści oraz przedstawiciele władz miasta i powiatu. Parafia „Na Równi Szaflarskiej” powstała dwa lata temu. Jej proboszczem i budowniczym kościoła został ks. Jan Karlak. Wylane są już fundamenty i ołtarz, na którym odprawiona została Msza św., poprzedzająca moment wmurowania kamienia węgielnego. **jj**



**Metropolita krakowski w towarzystwie proboszcza i burmistrza miasta wmurował symboliczny kamień węgielny pod nową nowotarską świątynię**



**W południe na placu Matejki, przed Grobem Nieznanego Żołnierza, odbyła się uroczysta zmiana wart i Apel Poległych**

## Cieszymy się z wolności

**KRAKÓW.** Krakowskie obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się od złożenia kwiatów na sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego w Krypcie Srebrnych Dzwonów na Wawelu. Uroczystą Mszę św. za Ojczyznę odprawił w katedrze wawelskiej ks. kard. Stanisław Dziwisz. – Ojczyźnie życzę, by zawsze cieszyła się wolnością i pokojem. Miastu – aby czerpiąc z wielkiej tradycji królewskiego grodu, wносиło twórczy wkład w jego teraźniejszość i umacniało

nadzieję na pomyślną przyszłość. Wszystkim Rodakom życzę, aby cieszyli się z odzyskanej wolności, cenili ją i odpowiedzialnie z niej korzystali. Wolności trzeba bowiem strzec przed zagrożeniami zewnętrznymi, ale także przed jej nadużywaniem – mówił w homilii kard. Dziwisz. Po Mszy jej uczestnicy z marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim na czele przeszli pod Krzyż Katyński, gdzie złożono wieniec od Krakowa i Małopolski. **mt**

## Trzeci pogrzeb

**KRAKÓW.** We wtorek 25 listopada odbędzie się ekshumacja szczątków gen. Władysława Sikorskiego, pochowanego w katedrze na Wawelu – poinformowały we wspólnym oświadczeniu krakowska kuria i Instytut Pamięci Narodowej. Ekshumacja, która ma odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób zginął generał, będzie polegała na podniesieniu marmurowego sarkofagu, stanowiącego miejsce pochówku gen. Sikorskiego, po którym nastąpi wyjęcie trumny ze zwłokami generała przez oficerów Wojska Polskiego i przetransportowanie jej w eskorcie policji do miejsca przeprowadzenia ekspertyzy szczątków. Dokona tego Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. Jana Sehna w Krakowie, we współpracy z Katedrą i Zakładem Medycyny Sądowej i Zakładem Radiologii CMUJ w Krakowie. Ekspertyza szczątków gen. Sikorskiego zakończy się 26 listopada. Wówczas zostaną one złożone do nowej trumny i przykryte mundurem generalskim, wykonanym przez jednostkę podległą Ministerstwu Obrony Narodowej. Trumna ponownie znajdzie się w sarkofagu w krypcie



**Janusz Kurtyka, prezes IPN, ogłosił dziennikarzom datę ekshumacji szczątków gen. W. Sikorskiego**

św. Leonarda, przy udziale honorowej eskorty Wojska Polskiego. Zostanie również odprawiona Msza św. w intencji śp. gen. Sikorskiego. **mt**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS 012 429 67 31  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

## Komunikacyjne problemy Podhala

## Co dalej z zakopianką?

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) zawiesiła prace projektowe związane z rozbudową drogi na odcinku Nowy Targ – Zakopane. **Właściciele domów i ziemi przy zakopiance są oburzeni powstałą sytuacją.**

**P**roblemy komunikacyjne Podhala ma rozwiązać promienista sieć dróg z Nowego Targu. Studium komunikacyjne dla Podhala, opracowane przez Urząd Województwa Małopolskiego na podstawie ekspertyz niemieckiej firmy, poznamy wiosną przyszłego roku. Podczas niedawnej wizyty na Podhalu marszałek Marek Nawara w rozmowie z dziennikarzami przyznał, że dokument ma mieć przełomowe znaczenie. Ma on określić, jaki zakres modernizacji zakopianki będzie przewidziany na odcinku od Nowego Targu do Zakopanego. Według wstępnych założeń studium komunikacyjnego, nastąpi całkowita rezygnacja z budowy czteropasmowej szosy do Zakopanego.

**Nie jedna, ale wiele dróg**

W zamian za to podróżni pojedą przez Białkę, Bukowinę, Murzasichle do Zakopanego oraz przez Rogoźnik do Czarnego Dunajca. Droga należąca do nowej sieci ma być też trakt przez Podczerwone, Chochołów, Witów, Kościelisko do Zakopanego i istniejąca już trasa przez Szaflary, Biały Dunajec, Poronin do Zakopanego.

Pracownicy niemieckiego konsorcjum proponują wybudować także bezpieczniejsze od tradycyjnego rondo turbinowe w Poroninie, z wydzielonymi pasami ruchu. – Jeżeli udałoby się przesunąć tory kolejowe w miejsce obecnego mostu dla pieszych, zyskujemy dodatkowy pas dla osób skręcających w stronę Bukowiny. Dzięki temu odblokowalibyśmy zakopiankę – mówi Marek Wierzchowski z firmy IVV GmbH. – Zaczęliśmy już konsultować te założenia

ze starostwami tatrzańskim i nowotarskim. Pierwsze reakcje są pozytywne. Mam nadzieję, że koncepcja, która zakłada rozłożenie ruchu samochodów od Nowego Targu na trzy kierunki: w stronę Zakopanego, Białki i Czarnego Dunajca, będzie przez lokalną społeczność zaakceptowana – mówi Marek Nawara, marszałek województwa małopolskiego.

A co z pieniędzmi na dostosowanie dróg lokalnych, aby mogły zostać włączone do sieci dróg dojazdowych? Przedstawicielka GDDKiA zastrzega, że do 2012 roku nie ma na ten cel żadnych funduszy. – Na razie jest przygotowywane studium komunikacyjne. I nie ma sensu rezerwować na te odcinki drogi jakichkolwiek pieniędzy – mówi w rozmowie z „Gościem” Magdalena Chacaga z krakowskiego oddziału GDDKiA. Dodaje również,

że GDDKiA zaniechała jakiegokolwiek dalszego projektowania budowy zakopianki na odcinku Nowy Targ – Zakopane – Nowy Targ.

**Właściciele ziemi bezradni**

Marszałek Marek Nawara uspokaja, że jeśli tylko powstanie koncepcja konkretnego rozwiązania, zawalczy o pieniądze na realizację projektu. – Będę chciał, aby cały system dróg „prysznicowych” został gruntownie wyremontowany w latach 2009–2012. To jednak wymaga współpracy również ze strony samorządów lokalnych – zastrzega. Marek Nawara podkreśla również, że w celu rozładowania ruchu na zakopiance będzie zabiegał o modernizację trasy kolejowej do Zakopanego. Pisaliśmy już o tym problemie na łamach „Gościa”.

W całej sprawie zarówno władze wojewódzkie, jak i samorządowe zapomniały o właścicielach terenów od pokoleń czekających na wykup ziemi. – Nie mogą na swoim terenie ani budować nowych, ani remontować niszczących domów. Nie mogą swej ziemi sprzedać, bo poza inwestorem

nikt nie kupi gruntu od zawsze zarezerwowanego pod zakopiankę – mówi w rozmowie z „Gościem” wójt gminy Poronin Bronisław Stoch. – Jak długo mamy czekać na zrujnowanie naszych domów? We wrześniu Helsińska Fundacja Praw Człowieka (zwróciliśmy się do niej z prośbą o pomoc) napisała listy do inwestora i do wojewody, ale nie dostała żadnej odpowiedzi. Bo jak można się wytłumaczyć z łamania naszych podstawowych praw do dysponowania swoją własnością? Na to nie ma żadnej odpowiedzi – mówi oburzony Andrzej Starzyk, reprezentujący interesy górali, którzy mają domy przy zakopiance.

Przed nami kolejne miesiące oczekiwania i tak naprawdę wielkiej niewiadomej co do kształtu sieci komunikacyjnej na Podhalu. Nie wiadomo też, czy uda się uzyskać odpowiednie fundusze dla przyszłych inwestycji. – Mielśmy na modernizację zagwarantowane 700 mln zł, teraz nie wiadomo, czy znajdą się pieniądze, i to po roku 2012 – podsumowuje Wawrzyniec Bystrzycki, przewodniczący zakopiańskiej Rady Miasta.

Jan Głabiński



**Czy sieć dróg lokalnych na Podhalu pozwoli rozładować korki na zakopiance, które tworzą się zwłaszcza w czasie letnich i zimowych szczytów?**

## Jubileusz Krakowskiego Chóru Akademickiego UJ

## Siła pieśni

Słuchacze koncertów jubileuszowych Krakowskiego Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego ze zdumieniem słyszą, że **80-latkowie śpiewają tam wspólnie z 19-latkami i mówią do nich „kolego”**.



Starsi i młodzi chórzycy śpiewali razem w auli Collegium Maius UJ w trakcie jubileuszu 125-lecia zespołu

Kolejna okazja posłuchania takiego koncertu zdarzy się 29 listopada, gdy chór będzie świętował 130-lecie istnienia.

### Porozumienie pokoleń

W tym, że różne pokolenia chóru znajdują ze sobą wspólny język muzyczny, nie ma nic dziwnego. Od 1897 r. śpiewa się bowiem regularnie „Hasło”, skomponowane dla chóru przez Felicjana Szopskiego, zaś od 1935 r. pieśni z wydanego wówczas zbioru „Kantyczki Krakowskiego Chóru Akademickiego”. Siła tych pieśni i siła tradycji jest tak wielka, że słowo „kolega”, skierowane do młodziutkiego chórzysty przez sędziwego seniora zespołu, nie jest niczym dziwnym.

Żywym ogniem spinającym rozmaite pokolenia chóru jest śpiewający w nim nieprzerwanie od 1957 r. 70-letni obecnie Zbigniew Suflita. – Wielokrotnie słyszałem od naszego starszego kolegi, dr. Władysława Jaworskiego, śpiewającego w chórze w latach 30. ub. wieku, że „za moich, Pańdzieju, czasów studiowało się o wiele dłużej, czasem nawet podwójnie. Dlatego był w chórze wysoki poziom”. Studiować przestałem już dawno, ale w trosce o wysoki poziom artystyczny chóru pozostałem w nim do dziś – żartuje Suflita.

Repertuar chóru jest bardzo różnicowany: od dawnej muzyki sakralnej, przez utwory cerkiewne, pieśni późnoromantyczne, ludowe, aż po utwory współczesne. Prezentuje go podczas uroczystości uniwersyteckich oraz licznych koncertów w Polsce, Europie, a także Stanach Zjednoczonych i Izraelu.

### Śpiewali Papieżowi

Do niezapomnianych przeżyć chórzycy i dyrygenci zaliczają koncerty w obecności papieża Jana Pawła II. Chór śpiewał m.in. w 1983 r. podczas nadawania Papieżowi doktoratu honoris causa UJ. W tym samym roku w drodze do Hiszpanii dał koncert w Castel Gandolfo. Ojciec Święty przypomniał wtedy, że z Chórem Akademickim UJ spotkał się po raz pierwszy jeszcze przed wojną, gdy uczestniczył w promocji doktorskiej swego brata lekarza. Chórzycy KChA po spotkaniu w Castel Gandolfo mieli potem jeszcze wielokrotnie okazje do śpiewania Papieżowi.

Mimo że Krakowski Chór Akademicki (którym dyryguje obecnie Tomasz Póttorak) nie jest już jedynym chórem działającym na uniwersytecie (istnieją tu bowiem od niedawna także dwa inne chóry: żeński

i mieszany), nadal zachowuje prymat tradycji, czyli swój wyjątkowo męski charakter (gdy go zakładano, kobiety nie studiowały jeszcze na uniwersytetach) i nadal przyciąga nowych śpiewaków. Podobnie zaś jak w 1919 r. ówczesni seniorzy Krakowskiego Chóru Akademickiego założyli Towarzystwo Śpiewackie „Echo”, tak obecni seniorzy dwa lata temu

założyli przy Uniwersytecie Rolniczym (gdzie wykłada ich kolega prof. Kazimierz Wiech) Chór Męski Środowiska Akademickiego Krakowa. – Radość śpiewania powoduje, że co tydzień sala prób wypełnia się śpiewakami – mówi Julian Banach, niegdyś chórzysta KChA, a obecnie dyrektor fabryki kosmetyków.

**Bogdan Ganczar**

### Program jubileuszu

#### 130-lecia KChA 29 listopada

- 10.00** – Msza św. w kolegiacie św. Anny w intencji żyjących i zmarłych członków chóru
- 11.00** – złożenie kwiatów na cmentarzu Rakowickim na grobach zmarłych dyrygentów chóru
- 12.30** – spotkanie w sali nr 39 w Collegium Iuridicum UJ (ul. Grodzka 53)
- 14.30** – obiad studencki w stołówce DS ŻACZEK
- 16.00** – próba chóru seniorów oraz chórów połączonych w sali nr 39 w Collegium Iuridicum (ul. Grodzka 53), pod batutą byłych dyrygentów
- 19.00** – uroczysty koncert jubileuszowy w bazylice Mariackiej
- 21.30** – spotkanie koleżeńskie w hallu Collegium Novum UJ

Po spotkaniu w Collegium Novum odbędzie się wspólne śpiewanie wszystkich pokoleń chóralnych, w siedzibie Chóru Męskiego Środowiska Akademickiego Krakowa (ul. 29 Listopada, stary budynek Wydziału Ogrodniczego Uniwersytetu Rolniczego).

Byli członkowie chóru pragnący uczestniczyć w jubileuszu proszeni są o pilne zgłoszenia (faks/tel. 012 42 30 760 lub e-mail: chor.akademicki@uj.edu.pl).

Poświęconym  
piórem

felieton

ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniemiedzielny.pl

## W dobrej wierze

Kilkanaście dni temu doszło w centrum Krakowa do dwugodzinnego paraliżu komunikacyjnego z powodu alarmu bombowego. W podejrzanym samochodzie, zaparkowanym na ul. Lubicz, nie znaleziono ładunku wybuchowego. Gdy już opadły emocje, zaczęto zastanawiać się, jak potraktować kobietę, która dzwoniąc do Straży Miejskiej, zasugerowała, że w zaparkowanym nieprawidłowo samochodzie może być bomba. Były nawet pomysły, by przeciwko niej skierować sprawę do sądu grodzkiego. Na szczęście policja, mając dowody w postaci nagrania rozmowy telefonicznej, stwierdziła, że krakowianka działała w dobrej wierze i za całą sytuację nie spotka jej kara. To wydarzenie w jaskrawy sposób stawia kilka ważnych pytań. Jedno z nich dotyczy granicy pomiędzy działaniem w dobrej wierze a wprowadzaniem w błąd. Zdarzały się przecież sytuacje, że ktoś dla kawału dzwonił na policję, informując o podłożonej bombie, w następstwie czego rozpoczynała się cała procedura działań policji, za które później płacili podatnicy. Wydaje się zatem, że jest nagląca konieczność, wypracowania jasnych procedur, weryfikujących dzwoniącego, by nikt nie miał pokus zatelefonować dla kawału, licząc na to, iż później wytłumaczy się, że przecież działał w dobrej wierze. ■



## W Wieliczce i Krakowie

# Dwa pomniki

Z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę **odsłonięte zostały pomniki dwóch ojców-założycieli II Rzeczypospolitej.**

Mimo że różnili się politycznie, to jednak nikt nie może kwestionować ich zasług dla odrodzenia się Polski w 1918 r.

Jako pierwszy odsłonięto wykonany z soli przez górnika-artystę Stanisława Anioła pomnik generała Hallera w podziemnym Muzeum Żup Krakowskich w wielickiej kopalni soli. Stał w komorze Saurau, noszącej dawniej imię Hallera, który wkrótce po zakończeniu wojny (2 lipca 1919 r.) gościł w Wieliczce, owacyjnie witany przed wejściem do budynku nadszymbia Daniłowicza.

W przeddzień Święta Niepodległości, u zbiegu ulic Piłsudskiego, Wenecji oraz Garncarskiej (bardzo blisko historycznych Oleandrów) stanął pomnik Pierwszego Marszałka Polski, autorstwa Czesława Dźwigaja, wykonany z inicjatywy Towarzystwa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego. W odsłonięciu pomnika udział wzięli m.in.: minister obrony narodowej B. Klich, prezydent Krakowa J. Majchrowski oraz ks. kard. S. Dziwisz.

Pomnik jest koncepcją architektoniczno-rzeźbiarską, składającą się z trzech elementów. Pierwszy to postać marszałka Piłsudskiego odbierającego defiladę, maszerującą z Oleandrów. U stóp marszałka znajduje się orzeł, symbolizujący wolność odzyskaną po latach zaborów. Drugi element pomnika to 8-metrowy maszt flagowy, opleciony wieniec laurowym, na który wciągana będzie flaga państwowa podczas uroczystości patriotycznych. Trzecim elementem pomnika jest czwórka legionistów z karabinami i w mundurach strzeleckich oraz legionowych. To symbol tych, którzy maszerowali z Oleandrów, i tych, którzy



W Krakowie przy ul. J. Piłsudskiego odsłonięto pomnik jednego z ojców II Rzeczypospolitej

oddali życie za wolność Polski. – Jest niewiele miast równie mocno związanych z Józefem Piłsudskim. (...) Idea budowy pomnika zrodziła się w 1922 r., na Pierwszym Zjeździe Legionistów. Pomnik nie powstał głównie z przyczyn

politycznych. (...) Pomnik jest realizacją testamentu, który zostawili po sobie krakowscy legionieści. Nie jest to tylko pomnik wielkiego człowieka, ale także idei – podkreślał prezydent Majchrowski.

jb, mł

■ R E K L A M A ■



[www.krakskok.pl](http://www.krakskok.pl)

## Krakowska SKOK

Centrala: 30-969 Kraków, ul. Ujastek 3

**Nasza specjalność:**

- **tanie pożyczki bez prowizji i ukrytych opłat**

**Ponadto:**

- atrakcyjne formy oszczędzania
- bezpłatny ROR z linią pożyczkową
- korzystne ubezpieczenia

**POŻYCZKA w 3 godziny  
BEZ PORĘCZYCIELA**

**do 25.000 zł**

dla stałych klientów jedynie  
za okazaniem dowodu osobistego

**Informacja tel.: 012/688-69-00**

# Walczymy o życie

## SPECJALIŚCI OD DZIECIĘCYCH SERC.

O medialnym szumie wokół dzieci cierpiących na HLHS z **prof. dr. hab. n. med. Januszem Skalskim**, kierownikiem Kliniki Kardiologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu, rozmawia Monika Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA:** Od wielu miesięcy w mediach dużo mówi się o dzieciach z wadami serca, zwłaszcza o tych, u których zdiagnozowano HLHS. Proszę wyjaśnić, co oznacza ten skrót?

**PROF. JANUSZ SKALSKI:** – HLHS oznacza zespół hipoplazji lewego serca, czyli wrodzoną wadę polegającą na niewykształceniu struktur lewej połowy serca. Przyczyna HLHS nie jest znana, jednak wyniki badań sugerują jej genetyczne podłoże. Dziecko w okresie płodowym rozwija się prawidłowo, bo krwobieg funkcjonuje z wyłączeniem płuc, a utlenowana krew jest dostarczana z organizmu matki. Układ krwionośny działa dzięki tzw. przewodowi tętniczemu Botalla, który w życiu płodowym u każdego dziecka łączy tętnicę płucną z aortą. Zaraz po urodzeniu się dziecka z HLHS należy podać lek, zapobiegający samoistnemu zamknięciu się tego przewodu (u zdrowego dziecka zamknięcie się tego przewodu jest prawidłowe). Kiedy stan noworodka ustabilizuje się, przeprowadzana jest pierwsza z trzech operacji niezbędnych w tym schorzeniu. Jest to tzw. operacja Norwooda, która całkowicie zmienia funkcje serca oraz eliminuje przeciążenie krwioobiegu płucnego (łączy tętnicę płucną z aortą, a do płuc kieruje ograniczony strumień krwi protezą naczyniową). Drugi etap leczenia HLHS wykonywany jest w ok. 6. miesiącu życia, trzeci pomiędzy 2. a 3. rokiem życia.

Krakowski Uniwersytecki Szpital Dziecięcy (USD) jest jedną z kilku klinik w Polsce specjalizujących się w tego typu operacjach. Ile zabiegów kardiologicznych wykonuje się tutaj w ciągu roku?

– Rocznie wykonujemy około 400 zabiegów, ale nie każdy z nich uznawany jest za tzw. procedurę kardiologiczną. Tych jest około 350. Hipoplazja jest dość częstą wadą serca. W Polsce każdego roku rodzi się około 80 dzieci z HLHS. Średnia śmiertelność leczenia wszystkich wad wrodzonych serca w całym kraju wynosi ok. 6 do 7 procent. W przypadku HLHS jest ona niemal na całym świecie znacznie wyższa (w Europie ok. 30 proc.), u nas znikoma. Do końca października przeprowadziliśmy w Krakowie 27 operacji Norwooda. Troje dzieci zmarło. Hipoplazja lewego serca, chociaż nie jest najcięższą z możliwych wad serca, jest schorzeniem „z górnej półki” i trzeba zaznaczyć, że ma wiele odmian. Są rzeczy, które operujemy z łatwością; są i takie, które budzą lęk. Hipoplazja wymaga sporego wysiłku, ale dzięki rozwojowi nauki odnosimy w tym schorzeniu duże sukcesy, a to daje radość zawodową, satysfakcję i chęć do dalszego doskonalenia się. Jeśli przy HLHS występują dodatkowe anomalie, a tak się często zdarza, to sytuacja staje się trudniejsza, jednak w krakowskim USD operujemy z powodzeniem także te najcięższe przypadki.



W Internecie można przeczytać, że w Krakowie przeprowadzono (z pozytywnym efektem) pierwszy etap operacji HLHS u dziecka z zespołem Downa (lipiec 2007 r.). Była to pierwsza tego typu udana operacja w kraju. Krakowscy kardiologowie dwukrotnie (luty, marzec 2008 r.) odnieśli również sukces w przypadku

dzieci z HLHS, u których dodatkowo wystąpiły bardzo ciężkie i rzadko spotykane dodatkowe anomalie. Były to jedne z pierwszych tego typu udanych operacji w kraju i Europie.

– Są takie hipoplazje, które od początku rokuja dobrze i dzieci znakomicie przechodzą wszystkie trzy etapy leczenia. Są jednak i cięższe, przy których występuje np. niedomykalność zastawki przedsionkowo-komorowej. Zdarzają się i takie przypadki HLHS, w których np. nie ma komunikacji międzyprzedsionkowej już w łonie matki. Te dają minimalne szanse na uratowanie i wszyscy bardzo przeżywamy tak skomplikowane operacje. Proszę sobie wyobrazić hipoplazję z niedomykalną zastawką przedsionkowo-komorową i z transpozycją naczyń odchodzących od serca (oznacza to, że naczynia położone są odwrotnie niż u zdrowego człowieka). Powstaje dramatyczna sytuacja, do której mogą dołączyć np. zaburzenia przemiany materii, bardzo wąska aorta, niekiedy



# dzieci!

jeszcze z pozaprzełykowym przebiegiem, i głęboko zmienione płuca. To jest skrajność, ale niestety, i takie sytuacje się zdarzają! Ogromnie cieszy mnie, gdy udaje się uratować dzieci z tak skomplikowanymi wadami, a operowaliśmy z powodzeniem najcięższe odmiany hipoplazji, także u dzieci z wadą genetyczną, np. z zespołem Turnera.

**Aby operacja zakończyła się sukcesem, ważny jest nie tylko chirurg, który ją przeprowadza, ale także współpracujący z nim lekarze.**

– Oczywiście, i to jest wielki błąd, jeśli mówi się, że sukces jest zasługą tylko jednego specjalisty. Gdy chirurg może współpracować z dobrze wyszkolonym zespołem lekarzy, to jest on w bardzo komfortowej sytuacji. Podczas operacji ważna jest cała asysta, anestezjolog, instrumentariusz i człowiek odpowiedzialny za krążenie pozaustrojowe, który też nie może popełnić najmniejszego błędu.

Ogromną rolę odgrywają pielęgniarki, które często jako pierwsze alarmują, że dzieje się coś złego, oraz lekarze prowadzący leczenie pooperacyjne. Na tym etapie mogą zaistnieć różne powikłania, mimo że były dobre rokowania. Ale tak naprawdę nie ma oddziały, w którym nie byłoby żadnych powikłań. U nas ich liczba spadła co najmniej o połowę.

Pragnę podkreślić, że mój poprzednik prof. Edward Malec jest świetnym chirurgiem, specjalistą mającym na koncie wiele sukcesów. Przejąłem po nim dobrze przeszkolonych lekarzy. Są wszechstronnymi kardiologami i chirurgami dziecięcymi, którzy już teraz wchodzi do elitarnej grupy chirurgów operujących najcięższe wady. Są przygotowani do samodzielnej pracy. Staram się swoim przykładem, dobrym słowem i szacunkiem wspierać ich wysiłek. Ogromnie cieszę się z ich sukcesów. Stawiam też na kształcenie i mam nadzieję, że nim przejdę na emeryturę, oni przejmą tutaj stery. Chcę promować ludzi, z którymi pracuję, nie siebie.

**Nawet jeśli operacja Norwooda, a potem dwie kolejne zakończą się sukcesem, pozostaje pytanie, co dalej? Zdrowy człowiek ma dwie komory serca, dziecko z HLHS tylko jedną...**

– Dlatego nie chodzi o to, żeby powiedzieć, że dziecko przeżyło zabieg, ale że żyje nadal i że będzie żyło. Oby jak najdłużej. Moja uczciwość zabrania mi jednak powiedzieć rodzicom, że ich dziecko na pewno dożyje późnej starości, bo to nie jest prawda. Ja mówię, że być może kiedyś będzie konieczny przeszczep. Nie wiadomo, jak długo dziecko będzie żyć

z jedną komorą serca, bo natura stworzyła nas z dwiema komorami! Nie mogę też mówić, że dziecko

z HLHS może uprawiać sporty, które wymagają wysiłku fizycznego, czy wykonywać każdy zawód, bo jego serce może tego po prostu nie wytrzymać. Jestem przekonany, że warto walczyć o każdą chwilę, natomiast nie wiem, co będzie dalej. Nikt tego nie wie. Medycyna w tym przypadku nie umie jeszcze przewidzieć przyszłości, bo zbyt krótko wykonuje się – zarówno w Polsce, jak i na świecie – tego typu operacje.

Dajemy z siebie wszystko, aby uratować każde dziecko. Walczymy bez względu na to, że zadłużamy ośrodek. Na służbę zdrowia brakuje pieniędzy, a leczenie tych dzieci jest szczególnie drogie. Jeśli mamy dochować przysięgi lekarskiej, i walczyć do końca, to nie można przeliczać życia chorych dzieci na czas pobytu w szpitalu i pieniądze. Każdemu pacjentowi trzeba dać szansę na leczenie i rehabilitację, tak długo, jak tego wymaga. ■



komentarz

**MONIKA ŁACKA**

mlacka@goscniemiech.pl

## Kraków ma powody do dumy!

W wielu krajach dzieci z HLHS często nie dostają szansy na życie, ponieważ lekarze sugerują matce terminację ciąży (formę eutanazji w łonie matki, nawet wtedy, gdy ciąża jest już bardzo zaawansowana). Polska kardiologia dziecięca inwestuje w rozwój i jest na bardzo wysokim poziomie. Może się poszczycić nie tylko lekarzami należącymi do światowej elity, ale także ich szacunkiem do życia, nakazującym walkę o każde dziecko. Przykład krakowskiego USD daje powody do dumy. Od 1,5 roku trwa batalia pomiędzy rodzicami twierdzącymi, że tylko prof. Malec może wyleczyć ich dzieci (w czerwcu 2007 r. odszedł z prokocimskiej kliniki), a rodzicami, którzy wierzą w możliwości jego następcy, prof. Skalskiego. Trzeba więc stanowczo powiedzieć, że Kraków ma wysokiej klasy specjalistów, którzy ratują chore dzieci, wykonując najtrudniejsze operacje, będące sukcesami na skalę europejską! Medialne informacje, mówiące, że dla dzieci z HLHS jedynym ratunkiem jest wyjazd do kliniki w Monachium, w której pracuje obecnie prof. Malec, a także zbiórki pieniędzy na ten cel, są krzywdzące dla lekarzy pracujących w Polsce, m.in. w Krakowie. Z całym szacunkiem dla prof. Malca i jego ogromnych osiągnięć, ale chore dzieci nie muszą szukać ratunku poza granicami kraju! Dokonania krakowskich lekarzy nie podlegają dyskusji. Śmiertelność dzieci z HLHS jest tutaj najniższa w Europie! Rozumiem determinację rodziców przeżywających dramat, trzeba jednak podkreślić, że w wielu przypadkach transport dziecka do Monachium jest niemożliwy, bo stan zdrowia na to nie pozwala. Jeśli jest ryzyko, że dziecko nie przeżyje podróży, żaden lekarz nie przyłoży do tego ręki. Te dzieci są z powodzeniem operowane w Polsce. Może zamiast organizować zbiórki pieniędzy na zagraniczne leczenie, lepiej inwestować w rozwój prokocimskiej kliniki? Na oddziale pooperacyjnym jest 10 łóżek. Marzeniem prof. Skalskiego jest podwojenie tej liczby. Już dziś zapraszamy na koncert charytatywny na rzecz kliniki kardiologii dziecięcej w Prokocimiu. Odbędzie się on 18 stycznia w Filharmonii Krakowskiej, a wystąpią muzycy Filharmonii Wiedeńskiej. Patronat honorowy nad imprezą objął ks. kard. Stanisław Dziwisz.



**Dzieci z HLHS, leczące się w krakowskim szpitalu, mają zapewnioną najlepszą opiekę**

**PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Poczęcia w Spytkowicach**

# Dwa i pół wieku

**Parafia w Spytkowicach obchodziła niedawno jubileusz 250-lecia istnienia.**

To dobra okazja, aby spojrzeć na jej przeszłość i teraźniejszość.

Do uroczystości jubileuszowych z udziałem ks. kard. Stanisława Dziwisza wierni przygotowywali się duchowo przez tygodniowe misje parafialne. 18 września, dokładnie po 250 latach od powstania parafii, ks. kard. Stanisław Dziwisz odprawił dziękczynną Mszę św. i konsekrował ołtarz soborowy w kościele parafialnym. – Ten ołtarz to dar wspólnoty, złożony na chwałę Panu Bogu i na pamiątkę jubileuszu – wyjaśnia ks. Józef Hajnos, proboszcz parafii.

## Wczoraj i dziś

Spytkowice swoją nazwę i powstanie zawdzięczają Spytkowi Wawrzyńcowi Jordanowi, wojewodzie krakowskiemu, który w połowie XVI w. rozwijał osadnictwo w Beskidach. Na początku XVII w. była dość dziwna sytuacja pod względem przynależności parafialnej – część Spytkowic należała do parafii w Rabie Wyżnej, część zaś do Jordanowa. Nic dziwnego, że z biegiem lat mieszkańcy wioski coraz bardziej wyrażali pragnienie, aby na jej terenie stanął kościół parafialny. Jednak erygowanie parafii nastąpiło dopiero 18 września 1758 r. Parafię założył biskup krakowski Andrzej Stanisław Załuski, wychodząc naprzeciw potrzebom duszpasterskim społeczności, liczącej już wówczas półtora tysiąca osób. Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny ufundował ówczesny dziedzic Sierakowski, który dał las na budowę kościoła i pole, na którym miał on stanąć. Już w 1773 r. odprawiano w kościele Msze i nabożeństwa.



**Podczas jubileuszu parafii ks. kard. Dziwisz konsekrował ołtarz soborowy**

Trzy lata później odbyła się konsekracja. Dziś zabytkowa świątynia jest otoczona troską duszpasterzy i wiernych, którzy nie szczerzą pieniędzy na wydatki związane z jej utrzymaniem. Dzięki temu w ostatnim czasie wszystkie obrazy w kościele były poddane konserwacji, ufundowano witraże, a także zainstalowano nowoczesne systemy alarmowe i przeciwpożarowe.

## Wzorcowe współprace

Ksiądz proboszcz podkreśla, że bardzo sobie ceni współpracę pomiędzy parafią a urzędem gminy (w granicach gminy są tylko Spytkowice). – Wiele inicjatyw jest podejmowanych wspólnie. Na przykład obecnie urząd gminy stara się o dotację unijną na wybudowanie boiska sportowego. Parafia wymienia z gminą działki. Poza tym parafia i gmina

przygotowują wspólnie budowę parkingu i domu przedpogrzebowego. Warto dodać, że uroczystości państwowe 3 Maja i Święta Niepodległości rozpoczynają się Mszą św., po której w parafialnej sali teatralnej przedstawiany jest program artystyczny, przygotowywany przez uczniów jednej ze szkół – mówi ks. proboszcz. Do tego pozytywnego obrazu warto dodać, że pomiędzy duszpasterzami a dyrekcją i nauczycielami miejscowych szkół jest życzliwa współpraca w dziedzinie pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży.

**Ks. io**



## Zapraszamy na Msze św.

W niedzielę: **7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 17.00**  
(w kaplicy św. Szymona o **9.00**)

W dni powszednie:  
**7.00, 17.00 (18.00 w lecie)**

## Zdaniem proboszcza



– O religijności parafii dużo mówią statystyki. W świetle liczb przedstawia się ona dobrze.

W ciągu roku udzielanych jest ponad 100 tys. Komunii św. Warto zaznaczyć, że ta liczba zwiększyła się w ciągu ostatnich 13 lat o 20 tys. Do kościoła przychodzi na niedzielne Msze około 2200 osób, z ogólnej liczby 4 tys. parafian. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że ponad 500 ludzi pracuje poza granicami kraju. Patrząc ogólnie na tę społeczność religijną, muszę powiedzieć, że zdecydowanie więcej jest ludzi życzliwych, rozumiejących, co robi się zarówno w duszpasterstwie, jak i w trosce o kościół i budynki parafialne. Rodzice widzą potrzebę nauczania religii w szkole i stawiania wymagań dzieciom i młodzieży. Tutaj bardzo dużo ludzi przystępuje do spowiedzi. Cieszy mnie, że dzieci i młodzież przystępują licznie do spowiedzi w pierwsze piątki. Na Mszę w dzień powszedni przychodzi około 30 osób. O tym, że dużo ludzi jest rozmodlonych, świadczy ilość róż Żywego Różańca, których w tej chwili jest 27. Powstały kręgi oazy rodzin. To osoby, na których można polegać. Oni, wraz z grupą charytatywną, mają głos doradcy w sprawach duszpasterskich. W sprawach gospodarczych pomaga mi rada parafialna.

**Ks. kan. Józef Hajnos**

Wyświęcony w 1974 r. Proboszczem w Spytkowicach jest od 1995 r. Wcześniej był proboszczem w Więclawicach.